

PAP RADIO AP INF WY TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WY PAP
RADIO AP INF WY TELEFONEM
TEL. C. UL. AD. PAP API
INF WY RADIO AP INF WY TELEFONEM
PAP API TELEFONEM INF WY RADIO PAP API

6,5 mld KWh
wyprodukowały
elektrownie

Cała nasza energetyka wykonała — według wstępnych obliczeń — plan I kwartału w ok. 102,2 proc., produkując ponad 6.520,5 mln. kWh.

Kierownictwo ŚFZZ w Warszawie

1 bm. przybyli do Warszawy dalsi członkowie Sekretariatu i Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, który 2 bm. rozpoczyna obrady.

Chemia „na 102,1“

Dobrze pracował w minionym kwartale br. nasz przemysł chemiczny. Wykonał on ustalone na ten okres zadania w 102,1 proc. Produkcja chemikaliów — w porównaniu z I kwartałem r. ub. w wzrosła o 17,3 proc.

869 km na godzinę

Odrzutowiec brytyjski typu „Comet” należący do „Havilland Aircraft Company”, ustanowił w środę nowy rekord na trasie Santiago — Buenos Aires. Odległość około 1.129 kilometrów samolot przeleciał w czasie 1 godziny i 17 minut uzyskując przeciętną około 869 kilometrów na godzinę.

Incydent albańsko - grecki

Rząd albański przekazał rządowi Grecji za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöld list protestacyjny przeciwko pogwałceniu integralności terytorialnej Albanii przez żołnierzy greckich.

Dzisiaj sesja Ligi Arabskiej

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Hassouna przybył w środę do Bejrutu w towarzystwie ambasadora libańskiego w ZRA w związku z mającą rozpocząć się dnia 2 bm. sesją Komitetu Politycznego Ligi Arabskiej.

Starachowice wyprodukowały pierwsze polskie samochodowe silniki wysokoprężne

KIELCE (PAP)

W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach dobiega końca produkcja pierwszej prototypowej partii wysokoprężnych silników do samochodów „Star”. Silniki te budowane są w oparciu o dokumentację opracowaną przez polskich konstruktorów. Posiadają one moc 100 KM i spalają ok. 17 litrów oleju gazowego na 100 km. W wyniku realizacji przedzjazdowych wniosków przyspieszono opracowanie technologii seryjnej produkcji tych silników. Pozwoli to na wykonanie już w przyszłym roku 300 ich sztuk. Jak zapewniają przedstawiciele fabryki, w 1962 r. wszystkie „Stary” opuszczające FSC, będą już wyposażone w silniki wysokoprężne.

Wykonanie próbnej partii silników wysokoprężnych stanowi wielkie wydarzenie w naszym przemysle motoryzacyjnym. Ich zastosowanie generalnie podniesie walory samochodów ciężarowych produkowanych w Starachowicach. Zastąpienie benzyny olejem gazowym z jednoczesnym zmniejszeniem zużycia o 10 i na 100 km przyniesie wielkie oszczędności w skali krajowej.

Do prac załogi „Starachowice” związanych z uruchomieniem produkcji tego rodzaju silników, kierownictwo resortu

25 kwietnia szkolne sadzenie drzewek

WARSZAWA (PAP)

W tegorocznych „Dniach Lasu i Zadrzewienia Kraju” przypadających na ostatnią dekadę kwietnia, żywy udział weźmie działwa szkolna. W sobotę 25 kwietnia młodzież ze wszystkich szkół podstawowych będzie sadziła różnego rodzaju drzewka i krzewy na terenie oświaty. Sadzonkę dostarczą szkołom poszczególne nadleśnictwa. Sadzenie drzewek poprzedzone zostanie oświatowymi pogadankami na temat znaczenia lasów i potrzeby ich ochrony.

Cena 50 gr

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

To już
nie miraż!
str. — 3

Rok XV Wydanie A

Poznań, czwartek, 2 kwietnia 1959

Nr 77 (4715)

Związki zawodowe określają swoje zadania w ogólnonarodowym programie rozwoju kraju

Narada aktywu związkowego

WARSZAWA (PAP)

1 bm. w sali ZNP w Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu związkowego poświęcona omówieniu głównych kierunków oraz form i metod działalności związkowej w świetle uchwał III Zjazdu PZPR. W naradzie, której przewodniczył wiceprzewodniczący CRZZ — Józef Kulesza, uczestniczyło ponad 200 działaczy związkowych z zarządów głównych, zarządów okręgowych i wojewódzkich komisji Związków Zawodowych oraz przedstawiciele rad zakładowych i samorządów robotniczych niektórych zakładów pracy.

Na wstępie obrad członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga — Sowiński wygłosił referat pt. aktualne zadania związków zawodowych na tle uchwał III Zjazdu partii. Omówił on dorobek i znaczenie Zjazdu oraz praktyczne zadania, wynikające z uchwał dla codziennej działalności wszystkich instancji związkowych.

I. Loga — Sowiński stwier-

dził m. in., że cała działalność związków zawodowych powinna być podporządkowana realizacji 7-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Każda instancja i organizacja związkowa, powinna określić swoje miejsce i zadania w ogólnonarodowym programie rozwoju naszego kraju.

W swej codziennej działalności związki zawodowe realizować będą uchwały III Zjazdu PZPR zarówno poprzez walkę o wydajność pracy, podnoszenie kwalifikacji załóg, ułagodzenie samorządu robotniczego, jak i rozwijanie działalności w zakresie polepszenia bhp oraz warunków socjalno-bytowych i kulturalnych.

I. Loga — Sowiński zapowiedział jednocześnie, że w celu bliźszego powiązania organizacji związkowych z masami w niektórych dziedzinach działalności związkowej jak np. inspekcja pracy, czy sprawy kulturalno-oświatowe nastąpi dalsza decentralizacja. Sprawami tymi zajmować się będą bezpośrednio zarządy okręgowe i wojewódzkie Komisje Związków Zawodowych.

Po referacie wywiałą się ożywiona dyskusja. Poruszono m. in. zagadnienia, dotyczące podnoszenia produkcji w związku z wydajnością pracy i kwalifikacją załóg, sprawy związane z poprawą warunków bytowych i życia kulturalnego ludzi pracy i inne.

Sekretarz CRZZ Zygmunt Woiski, poruszył w swym wyśtażeniu sprawy współzawodnictwa pracy.

Nowe współzawodnictwo powinno — zdaniem mówcy — odstąpić od zasady wyczynów poszczególnych jednostek i skoncentrować się na osiągnięciu większej wydajności poprzez usprawnianie pracy całych grup produkcyjnych. Codzienną metodą pracy związków zawodowych powinno być wyjaśnianie załogom, że od uzyskanych wyników oszczędności i likwidacji marnotrawstwa zarówno czasu pracy jak i surowców zależy wygospodarowanie środków po-

Prace polowe w pełni

WARSZAWA (PAP)

Kwiecień rozpoczął się dla rolników bez przykrych niespodzianek. Po kilku dniach opadów i ochłodzenia powróciła piękna wiosenna pogoda i prace polowe znów nabrały pełnego rozmachu. Na polach i w środkowej części kraju, a nawet tu i ówdzie w woj. bydgoskim, trwa sadzenie ziemniaków. Siewy zbóż jarych zmierzają w większość województw ku końcowi. Jedynie w rejonach wysuniętych na północ pozostały do obsiania jeszcze znaczne obszary ziemi.

We wszystkich PGR-ach woj. poznańskiego zakończono już siew owsa, jarej pszenicy i grochu, w niektórych gospodarstwach dobiega końca siew jęczmienia. Poznańskie PGR-y sięją w br. dużo koniczyzny.

trzebnych na podwyżki płac itp.

Przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników Józef KIESZCZYŃSKI poświęcił znaczną część swego przemówienia sprawom postępu technicznego oraz konieczności przeprowadzania społecznego przeglądu stanowisk pracy w celu właściwego dostosowania liczby pracowników do potrzeb produkcji.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie Stanisław GAJZLER

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rekord uczestnictwa w MTP

Zarząd Międzynarod. Tarłów Poznańskich otrzymał nowe zgłoszenie na MTP — z Japonii. 15 tamtejszych kupców postanowiło wziąć udział w tegorocznych targach. W br. uczestniczyć będzie w MTP największe państw, bo poza Polską — 38 (w ubiegłym roku 37).

(PAP)

Zaopatrzenie coraz lepsze

Zamiast centralnego rozdzielnictwa — wolna sprzedaż

WARSZAWA (PAP)

W ostatnich dniach Rada Ministrów powzięła uchwałę, znośzącą dla przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych centralne rozdzielnictwo 23 kolejnych artykułów, w których produkcji nastąpiła znaczna poprawa.

Decyzja ta dotyczy wyłącznie zaopatrzenia i sprzedaży tzw. pozarynkowej, tzn. artykułów przeznaczonych na zaopatrzenie przemysłu, budownictwa, komunikacji itp.

Całe kierownictwo fabryki przed sądem

RZESZÓW (PAP)

1 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie rozpoczął się proces przeciwko sprawcom skandalicznych nadużyć w Łańcuckiej Fabryce Śrub. Na ławie oskarżonych zasiadło 16 b. odpowiedzialnych pracowników tego zakładu począwszy od dyrektora naczelnego, a skończywszy na magazynierze.

Jak wynika z aktu oskarżenia, dyrekcja fabryki śrub przez 3 lata przekazywała swoim władzom resortowym fikcyjne dane o wykonaniu miesięcznych i rocznych planów. Umożliwiło to bezpodstawnie uzyskiwanie premii i środków z funduszu zakładowego na sumę ponad 2 mln. 400 tys. zł. Przewiduje się, że proces ten potrwa ok. miesiąca.

Spotkania KRONIKA DNIA

JAPONIA
MISTRZEM W PING PONGU

Drużynowe rozgrywki o mistrzostwo świata w tenisie stołowym zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Japonii, zarówno w konkurencji męskiej jak i kobiecej. W finale mężczyzn, Japończycy nadspodziewanie łatwo pokonali Węgrów 5:1. W grze kobiet Japonki pokonały w decydującym spotkaniu Pół. Koreę 3:2.

Bociany przyleciały!



Repr. fot. K. Przychodzki

Jedynie drogą szczerých rokowań można zapewnić światu trwały pokój

Oświadczenie przedstawiciela polskiego MSZ

WARSZAWA (PAP)

W związku z rozpoczynającą się w dniu 2 kwietnia br. sesją Rady NATO i oświadczeniem rządu ZSRR z dnia 29 marca br. korespondent Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do przedstawiciela MSZ z prośbą o określenie stanowiska MSZ w powyższych sprawach i uzyskał wypowiedź w której czytamy m. in.

Ministerstwo spraw zagranicznych PRL podziela zawartą w oświadczeniu rządu ZSRR ocenę charakteru działalności NATO i roli, jaką organizacja ta odegrała w rozwoju stosunków międzynarodowych.

Polska w wyniku swych historycznych doświadczeń musi oceniać rolę NATO prze-

de wszystkim z punktu widzenia stosunku tej organizacji do sprawy Niemiec i bezpieczeństwa europejskiego. Niebezpieczny dla pokoju charakter Paktu Północno-Atlantyckiego znalazł swój szczególny wyraz w decyzjach podjętych w roku 1954 w sprawie przyłączenia do NATO Niemiec Zachodnich i ich remilitaryzacji oraz w późniejszych decyzjach, dotyczących wyposażenia armii zachodni Niemiec w broń jądrową i rakietową. Życie przekreśliło złudzenia tych, którzy liczyli, że powiązanie Niemiec Zachodnich z NATO będzie stanowiło skuteczną zaporę przeciwko odrodzeniu militarystyki niemieckiej. Tymczasem — zgo dnie z naszymi przewidywaniami — doświadczenie wykazało, że odwetowe koła bońskie wykorzystują swą pozycję w NATO dla spotęgowania akcji rewizjonistycznej i kształtowania polityki Zachodu po myśli swych agresywnych celów.

Kraje obozu socjalistycznego nie mogły, rzecz jasna, przypatrywać się biernie temu rozwojowi wypadków. Musiały one dla zapewnienia swego własnego bezpieczeństwa i w interesie utrzymania pokoju w Europie zawrzeć układ przyjaźni, współpracy i pomocy

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dzięki zakładom pracy Śląsk coraz czystszy

KATOWICE (PAP)

Katowice, Chorzów, Bytom, Gliwice, Sosnowiec i inne śląskie miasta i osiedla stają się z miesiąca na miesiąc piękniejsze i bardziej czyste. Systematycznie poprawiają się także warunki komunalne i socjalne tego największego skupiska mieszkalczego w Polsce. Ten szybki, datujący się od roku zwrot w zaspokajaniu potrzeb komunalnych śląskich miast ma źródło w doskonałej współpracy terenowych rad narodowych z wielkimi zakładami przemysłowymi. W roku ubiegłym zakłady, te przeznaczyły ze swoich funduszy zakładowych kilkadziesiąt milionów zł na budowę i przebudowę dróg, oświetlenie ulic, budowę wodociągów i zakładanie kanalizacji, urządzenie skwerów i zieleni, rozbudowę parków itp.

W samej tylko stolicy Śląska kołalnie „Wujek”, „Katowice”, „Gottwald”, huty „Baildon” i „Ferrum” wyasygnowały na poprawę warunków komunalnych przeszło 5 milionów zł.

Cenny dar Szwedzkiego Czerwonego Krzyża dla PCK

SZTOKHOLM (PAP)

W dniu 1 kwietnia szwedzki Czerwony Krzyż przekazał Polskie Czerwone Krzyżowi szwedzkiego Czerwonego Krzyża przybyłą wraz z sekretarzem generalnym PCK Romanem Bliźniewskim na 7-dniowy pobyt do Szwecji.

Przekazanie samochodu nastąpiło w związku z wizytą w Sztokholmie przewodniczącej Zarz. Gł. PCK, dr. Ireny Domańskiej, która na zaproszenie Szwedzkiego Czerwonego Krzyża przybyła wraz z sekretarzem generalnym PCK Romanem Bliźniewskim na 7-dniowy pobyt do Szwecji.

Silną reakcję w prasie zachodniej wywołała szybka zgoda Związku Radzieckiego na konferencję ministrów spraw zagranicznych w dniu 11 maja w Genewie. Niektórzy komentatorzy podkreślają przy tym zdecydowany sposób, w jaki Związek Radziecki zmierza do wytyczonego celu — osiągnięcia porozumienia międzynarodowego. Z drugiej strony przecistawiają oni brak jednolitości obozu zachodniego przede wszystkim w sprawach merytorycznych. Agencja

„France Presse”

pisze m. in.: „Zgoda radziecka na propozycję Zachodu przyjęta została z zadowoleniem w Londynie, Paryżu i — jak się wydaje — w Waszyngtonie... Jeśli chodzi o procedurę, ministrowie będą musieli przedyskutować przede wszystkim zasadniczy punkt: uzgodnić warunki w jakich odbędzie się spotkanie na najwyższym szczeblu. Amerykanie i Francuzi sądzą, że ministrowie spraw zagranicznych powinni osiągnąć przynajmniej pewne postępy, które by usprawniły przeniesienie dyskusji na wyższy szczebel, podczas gdy Anglicy uważają, że na szczeblu ministrów spraw zagranicznych nie da się uniknąć impasu.”

Paryski sprawozdawca agencji

„Reutera”

pisze „Szybkość udzielenia odpowiedzi na ostatnią notę Zachodu oznacza zdaniem paryskich kół dyplomatycznych, że Związkowi Radzieckiemu naprawdę zależy, aby jak najrychlej przejść przez wstępne stadium spotkania ministrów spraw zagranicznych — w dążeniu do konferencji szefów państw.”

Obserwatorzy zachodni zwracają uwagę, że po zakończeniu obecnego „proceduralnego” etapu dialogu Wschód—Zachód państwa zachodnie będą musiały przystąpić do uzgodnienia spraw znacznie trudniejszych — merytorycznych.

Artykuły i komentarze w prasie zachodniej, poświęcone rozpoczynającej się 2 bm. jubileuszowej sesji NATO zajmują — zgodnie zresztą z przewidywaniami — nieraz wręcz przeciwstawne sobie stanowiska. Publicysta

„New York Times”

Childs stwierdzając, że granice geograficzne sojuszu atlantyckiego są zbyt wąskie, pisze:

„Problemy NATO rozciągają się na szersze dziedziny geografii i ekonomii. Podczas prywatnych zebrań roboczych, gdy 15 ministrów spraw zagranicznych opuścił salę bankietową, wydźwięk sesji raz na jaw, że najtrudniejsze zagadnienia nie mogą być rozwiązane w ramach sojuszu atlantyckiego.”

Po omówieniu znanych nam już sprzeczności w tonie NATO, Childs w zakończeniu artykułu stwierdza:

„Nawet ci, którzy snują mniej ponure przewidywania w odniesieniu do próby, jaką stanowi dla zachodniego sojuszu sprawa Berlina, są głęboko zaniepokojeni o przyszłość NATO. Są oni przewidywaniem o konieczności rychłego podjęcia znacznie bardziej doniosłych środków, jeśli się chce uniknąć flaksa.”

Nawiązując do rozmów ministrów spraw zagranicznych państw zachodnich przed sesją rady NATO

„Washington Star”

uważa, iż zostaną omówione plany „globalnego zamrożenia sił zbrojnych” oraz tymczasowego zakazu broni atomowej, biologicznej i chemicznej w stosunku do obu części Niemiec.

Znany publicysta amerykański Pearson (którego artykuły ukazują się w różnych pismach) twierdzi, że podczas swoich niedawnych rozmów z prezydentem Eisenhowerem i premierem Macmillanem nie porozumieł się w żadnej nieomal sprawie z wyjątkiem zasady „zdecydowania” w sprawie Berlina. Według Pearsona Lloyd mówił podobno poufnie o „bankructwie” dyplomacji amerykańskiej.

Tak więc kolejna jubileuszowa sesja rady NATO odbędzie się również pod znakiem rozbieżności między państwami zachodnimi.

Opr.: M. H.

Zjednoczeni w elastycznej sztywności ministrowie państw zachodnich obradują w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP)

Jak już donosiliśmy, w sali konferencyjnej Departamentu Stanu rozpoczęły się we wtorek wieczorem obrady ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Niemiec Zachodnich. Celem narad jest ustalenie taktyki Zachodu w związku ze zbliżającymi się rokowaniami Wschód—Zachód.

Komunikat ogłoszony po pierwszym dniu obrad, które, według naszego czasu, zakończyły się po północy z wtorku na środę, stwierdza, że naj-

pierw zebrał się ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, aby przedyskutować problem Niemiec i sprawę Berlina. Do konali oni wymiany poglądów na temat odpowiedzi radzieckiej z dnia 30 marca i przyjęli z zadowoleniem do wiadomości fakt, że rząd radziecki zaakceptował propozycję zwołania konferencji ministrów Wschodu i Zachodu do Genewy na dzień 11 maja.

Przypomnieli oni dalej, że ich rządy „wyraźnie sprzecywały swe poglądy na współzależność między konferencją ministrów spraw zagranicznych a konferencją na najwyższym szczeblu, jak również na kwestię obecności konsultantów niemieckich”.

Po krótkiej przerwie, jak stwierdza komunikat, ministrowie USA, W. Brytanii i Francji zebrał się już razem z ministrem spraw zagranicznych NRF—Brentano dla przedyskutowania problemu niemieckiego i kwestii berlińskiej. Wymieniono poglądy na sprawozdanie grupy roboczej czterech państw zachodnich z jej sesji odbytej w Paryżu.

„Zjednoczeni w elastycznej sztywności” — tak można by ująć za pismem brytyjskim „The New Statesman” stanowisko obradujących obecnie w Waszyngtonie przedstawicieli czterech państw zachodnich, jeżeli się pominie zachodzące między nimi rozbieżności w poszczególnych punktach. Zacytowana tu charakterystyka figuruje pod karykaturą przedrukowaną przez „New York Times”, a wyobrażająca niejako zbiorczą postać czołowych mówców stanu tych państw. Jest to generał „Macadenhower”, czyli symboliczne połączenie

nie Macmillana, Eisenhowera i Adenauera przybrane ponadto w mundur kroju francuskiego i o „kombinowanych” rysach twarzy przypominających także de Gaulle’a. Na głowie tej symbolicznej postaci widzimy słynną już futrzaną czapkę, którą włożył sobie premier brytyjski podczas swej badawczej podróży do Związku Radzieckiego, jaka poprzedziła kon-sultacje z trzema głównymi aliantami Wielkiej Brytanii.

Wspomniane „zjednoczenie w elastycznej sztywności” nie zdołało jak dotąd zatrzeć różnic zdań między aliantami.

Niemcy Zachodnie zakupują broń w Grecji

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN rząd zachodniemiecki dokonał w greckich zakładach zbrojeniowych zamówienia na dostawę amunicji dla Bundeswehry na sumę 35 milionów marek. Sprawa sprzedaży amunicji dla NRF omówiona została przez kanclerza Adenauera z premierem Grecji jeszcze w roku 1958, podczas wizyty Karamanlisa w Bonn.

Ciekawe zmiany w gospodarce Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Wymiana doświadczeń Polska — NRD

WARSZAWA (PAP)

Minister finansów dr Tadeusz DIETRICH, który przebywał niedawno w NRD w celu dokonania wymiany doświadczeń, poinformował przedstawicieli PAP o zachodzących u naszych sąsiadów zza Odry interesujących przemianach w organizacji zarządzania gospodarką narodową.

W NRD nastąpiła z jednej strony centralizacja kierownictwa, koncentracja zadań i organów ogólnego planowania i kierowania — powołanie min. Dietricha — a z drugiej — decentralizacja, wyrażająca się przede wszystkim w powołaniu terenowych rad gospodarczych (na szczeblu odpowiadającym naszym województwom). Wspólnie z terenowymi komisjami planowania rady te spełniają określone zadania koordynacyjne w przekroju regionalnym. Radom podporządkowano szereg przedsiębiorstw, dotychczas kierowanych centralnie. Odpowiadają one również za koordynację gospodarki nadzorowanej centralnie — z gospodarką lokalną.

Godną podkreślenia jest duża samodzielność terenowych rad gospodarczych, które koordynują w zasadzie wszystkie sprawy gospodarcze swego terenu. Podkreślam tę sprawę dlatego — mówi min. Dietrich — że u nas coraz bardziej odczuwa się potrzebę koordynacji terenowej. Wiele miejscowości w Brukseli najwyższą nagrodę — Grand Prix.

Grand Prix za maszynę młynarską

Korespondent budyapeşteński dziennika „Neues Deutschland” zwraca uwagę na coraz wyraźniej zarysowujące się zmiany w kierunkach przemysłu węgierskiego. Dawniej zwracano głównie uwagę na budowę maszyn, służących do lokomocji i na przemysł lekki, obecnie natomiast nastąpiło przesunięcie na rzecz wysoko wartościowych aparatów precyzyjnych i maszyn.

Na Wschodniowietowej Wystawie w Brukseli, Węgry zdobyły 47 nagród, w tym 22 złote medale.

Na ostatnich Targach w Lipsku Węgrzy zademonstrowali maszynę młynarską systemu Rajka, która pod względem pomysłowości i precyzji nie ma równiejszą w świecie. Maszyna ta otrzymała w Brukseli najwyższą nagrodę — Grand Prix.

Aparaty telewizyjne „Orion” i radioodbiorniki węgierskie należą obecnie do najbardziej poszukiwanych w Europie. Nie zaniebano również produkcji samochodów, a zwłaszcza autobusów. Typ „Ikarus 55” został udoskonalony i przystosowany do ruchu w wielkich miastach pod nazwą „Ikarus 66”.

Jedynie rokowania drogą do trwałego pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

wzajemnej. Nasza przynależność do Paktu Warszawskiego oraz braterski sojusz z ZSRR i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego gwarantują bezpieczeństwo i integralność naszych granic.

Polityka zimnej wojny, strategia atomowa i wysięg zbrojeń nie zdołały zapewnić NATO ani politycznej, ani militarnej przewagi. Wręcz przeciwnie, stosunek sił zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i wojskowej, zmienił się w ostatnich latach zdecydowanie na korzyść państw socjalistycznych. Jedyną realną drogą, prowadzącą do rozwiązania spornych zagadnień międzynarodowych jest droga rokowań. Czas najwyższy zerwać z tendencją do rozpatrywania wszelkich propozycji, zmierzających do rozładowania napięcia międzynarodowego, z punktu widzenia złudnych nadziei na uzyskanie przewagi militarnej.

Najbardziej niebezpieczne spiętrzenie konfliktów znajduje się w Europie.

Kierując się dążeniem do rozładowania napięcia w sercu Europy, na styku dwóch ugrupowań wojskowych — NATO i Paktu Warszawskiego, rząd PRL wysunął propozycję utworzenia na terytorium NRF, NRD, Polski i CSR strefy bezatomowej. Rząd PRL podtrzymuje tę propozycję, wierząc, że jej realizacja

stanowiłaby ważny wkład w umocnienie bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Duże znaczenie z punktu widzenia osłabienia napięcia między istniejącymi ugrupowaniami wojskowymi w Europie miałyby zawarcie paktu o nieagresji między państwami NATO a państwami Układu Warszawskiego zgodnie z propozycją rządu ZSRR. Dlatego rząd PRL popiera gorąco tę propozycję, podobnie jak popiera propozycję zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, propozycję rozwiązania problemu Berlina zachodniego oraz inne wnioski zmierzające do usunięcia groźby wojny.

Są warunki po temu, aby wzmocnić pokój poprzez negocjacje i wspólne poszukiwanie rozwiązań spornych problemów — w duchu współistnienia i współpracy wszystkich narodów.

Chcemy wierzyć, że konferencja ministrów spraw zagranicznych i przewidywane spotkanie szefów rządów przyczynią się do realizacji tego celu.

Paryskie spotkanie studentów Europy

WARSZAWA (PAP)

Z inicjatywy Zrzeszenia Studentów Polskich i Narodowego Związku Studentów Francji (UNEF) w dniach 7—9 kwietnia br. odbędzie się w Paryżu spotkanie narodowych organizacji studenckich z Europy. Będzie to pierwsza tego rodzaju konferencja związków studenckich. Ma ona na celu przedyskutowanie problemów dotyczących współpracy w dziedzinie nauki, kultury, sportu itp. a także wzajemne zaznajomienie związków studenckich z działalnością poszczególnych organizacji.

Narada aktywu związków zawodowych

(Ciąg dalszy ze str. 1-iej)

zwrócił m. in. uwagę na konieczność zaostreżenia kontroli realizacji uchwał KSZ oraz wniosków zgłaszanych przez pracowników na naradach wytwórczych.

Sprawy współpracy instancji partyjnych i organizacji związkowych poruszył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Prac. Państwowych i Społecznych — Stanisław KONARSKI. Stwierdził on m. in. że systematyczna ocena pracy członków partii w organizacjach związkowych przeprowadzana przez odpowiednie instancje partyjne musi mieć duży wpływ na poprawę działalności wielu zakładowych organizacji związkowych.

Sprawy kultury i oświaty z zaważszymi zadaniami zawodowymi w tej dziedzinie były przedmiotem dłuższego wystąpienia sekretarza CRZZ — WIESŁAWA KOSA. Istnieje jeszcze znaczna liczba robotników nie posiadających podstawowego wykształcenia ani odpowiedniego przygotowania zawodowego. Zadaniem związków zawodowych, a zwłaszcza aktywu jest otoczenie tych ludzi szczególną opieką, umożliwienie im nabycia podstawowego wykształcenia i odpowiedniego przygotowania zawodowego.

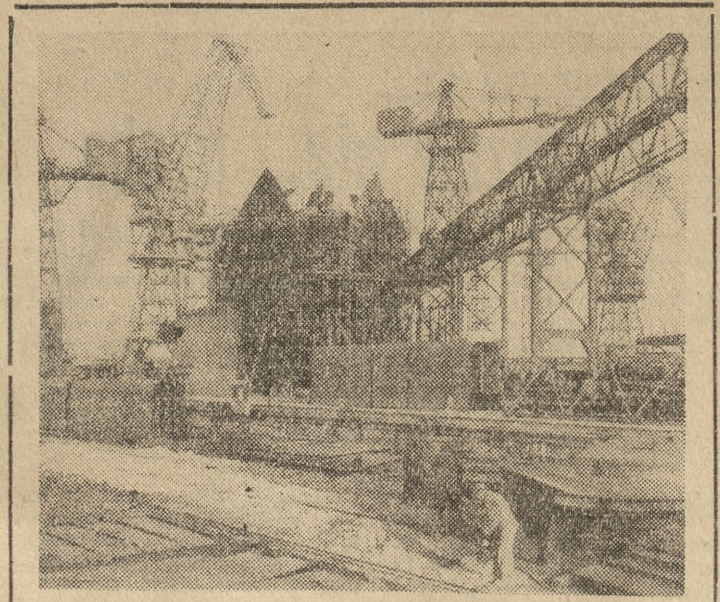
W czasie dyskusji wielu mówców postulowało potrzebę poprawy stylu pracy związkowej, większego powiązania instancji związkowych z organizacjami w zakładach pracy, zwracano uwagę na konieczność walki z marnotrawstwem, korupcją i kradzieżami mienia społecznego.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — Józef Kulesza,

Uczestnicy narady uchwaliли tekst listu do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w którym zapewniają, że w codziennej pracy będą zdecydowanie i konsekwentnie wcielali w życie uchwały III Zjazdu PZPR.

Podczas narady Ignacy Loga-Sowiński, który przewodniczył delegacji polskich związków zawodowych na XII Zjazd radzieckich związków zawodowych zapoznał zebranych z jego przebiegiem.

Samochód „SYRENA” możesz wygrać w „Koziołki”



W Stoczni Gdańskiej, na terenie „A”, trwa rozbudowa i modernizacja pochylni, na których będą budowane drobniowce — 5.000 TDW, przystosowane do przewozu drewna. Ustawiono już dwa dźwigi bramowe o nośności 40 ton wykonane w kraju przez „Prozamet”. Gdyby dźwigi te zakupiono za granicą, kosztowałyby one około miliona dolarów. Na zdjęciu: przebudowa pochylni. W głębi kadłub nowego 10-tysięcznika w budowie. CAF — fot. Uklejewski

10.000 prywatnych samochodów w Warszawie

Warszawie przybywa coraz więcej prywatnych samochodów osobowych. W tej chwili po ulicach stolicy kursuje prawie 10.000 samochodów. Przeważają „Warszawy”, dalej idą „Fiaty” i „Wartburgi”. Coraz mniej jest amerykańskich samochodów importowanych „prywatnie” przez marynarzy. Według pobieżnych danych uzyskanych w Wydziale ruchu St. R. N. można powiedzieć, że obecnie warszawscy „motoryzują się”... z szybkością 7-8 samochodów dziennie. (PAP)

Z sali sądowej

Trzech oskarżonych w sprawie katastrofy pod Chodzieżą

6 lutego br. pod Kierzkowicami (pow. Chodzież) nastąpiła katastrofa autobusowa, w której 8 osób poniosło śmierć, 20 zostało ciężko, a 19 — lekko uszkodzonych ciał. W sprawie tej Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo. Wykazało ono, że gdy kierowca koszańskiego autobusu marki „Skoda” zauważył wyłaniające się z mgły „Leylanda”, trochę przyhamował i zaczął gwałtownie skręcać na krawędź prawej strony szosy. Wskutek poślizgu zawadził jednak o drzewo i autobus zarzucił poza środek szosy. Kierowca „Leylanda” Józef Suterski, widząc „Skodę”, także nieco przyhamował, nie zjechał jednak na prawą stronę szosy, a gdy „Skoda” zarzuciła — uderzył w nią.

Obaj kierowcy zostali więc oskarżeni o to, że w niesprzyjających warunkach atmosferycznych (goleń, mgła) prowadząc z nadmierną szybkością pojazd, spowodowali zderzenie, w związku z czym 8 osób zginęło, a 39 odniosło obrażenia (przestępstwo z art. 230 § 1 — nieumyślne spowodowanie śmierci).

Trzecim oskarżonym jest Leopold Wydziałkiewicz, kierownik Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Chodzieży. Stoi on pod zarzutem niedopełnienia obowiązków służbowych (podczas gołębki nie zorganizował posypywania szos piaskiem we wczesnych godzinach rannych) co mogło mieć wpływ na powstanie katastrofy. (ak)

WYROK SĄDOWY za przetrzymywanie książek z bibliotek

W Sądzie Powiatowym w Opolu odbyła się niecodzienna rozprawa z oskarżenia wojewódzkiej i miejskiej bibliotek publicznych w Opolu, które zdecydowały się skłonić do tolerancji wobec czytelników przetrzymujących w nieskończoność wypożyczone książki. Jak wykazał przewód sądowy nie oddawano głównie książki trudno osiągalne w księgarniach jak np. Hemingway, Saganki.

Przed sądem stanęło 14 czytelników, którzy skazani zostali na pokrycie kosztów książek, na kary za ich przetrzymanie oraz kosztów sądowych. (PAP)

Za tydzień „MAZOWSZE” w Poznaniu

7 bm. przyjeżdża do Poznania „Mazowsze”, które w pawilonie MTP nr 16 (ul. Śniadeckich) występować będzie codziennie od 8 — 14 bm o godz. 19.30. Bogaty program trwa 2 godziny. Przedprzedaż biletów zbiorowych i indywidualnych w „Orbisie”.

„Mazowsze”, zespół liczący ponad 140 osób, w lipcu wybiera się na Światowy Festiwal do Wiednia, w sierpniu do Jugosławii, a po powrocie przygotowywać się będzie do wyjazdu na Daleki Wschód (Chiny Ludowe, Australia), gdzie da szereg występów. (p)

Na polach Wielkopolski

Wiosna w przyrodzie ma widocznie szczególne prawa. Poza budzeniem do życia wszystkich co okresowo uspię, lubi pisać ludziom rozmaite figle. Raz przychodzi wcześniej, innym razem później — prawie zawsze w niezgodzie z kalendarzem. Zeszłego roku około 1 kwietnia zaczynały się dopiero roboty w polu, obecnie już od dwóch tygodni są daleko zaawansowane. W kwietniu nie należy się raczej spodziewać niekorzystnych dla rolnictwa zmian atmosferycznych. Tak przynajmniej zapowiada PIHM.

Według informacji zaczerpniętych z różnych instytucji rolniczych oraz z własnych obserwacji terenowych — sytuacja na polach Wielkopolski kształtuje się w tym roku korzystnie nie tylko pod względem pogody. Długa, bezśnieżna jesień pozwoliła rolnikom wykonać w całości orki przedzimowe — prawidłowy zabieg agrotechniczny. Z nadejściem wiosny poszły w ruch lekkie narzędzia uprawowe i siew. Groch, owies, pszenica jara — znajdują się już w stanie kiełkowania. Z jęczmieniem ostrożni rolnicy jeszcze czekają, gdyż jest on podatniejszy na ujemne wpływy przymrozków.

Wczesna wiosna zaskoczyła jedynie niektóre PGR-y i spóźniły się one z dostawami ziarna kwalifikowanego. Mimo, że w miesiącach zimowych było dość czasu na przygotowanie ziarna do wysyki. Z tego wniosku prosty, że nigdy nie należy czekać z pewnymi pracami do ostatniej chwili licząc na opóźnienie... wiosny.

Pewnego rodzaju „pierwioskiem” jest znaczny wzrost zakupu nawozów sztucznych. Według zestawienia WZGS-u w okresie od 1 lipca do 15 marca br. sprzedano w woj. poznańskim ponad 140 tysięcy ton różnych nawozów mineralnych nie licząc wapna, podczas gdy w takim samym okresie lat 1957/58 tylko 124 tysiące ton. Po 15 marca br. gminne spółdzielnie notują jeszcze znacznie niższy przedtę popyt na nawozy, tak że musiano sięgnąć do zapasów w magazynach. W tej chwili na wsi wielkopolskiej odczuwa się wyraźny brak azotowych, a częściowo także fosforowych i niektórych potasowych. WZGS wysłał dodatkowe zamówienie, czy jednak niedobór będzie wyrównany nowymi dostawami — na razie nie wiadomo.

Przekonali się nareszcie nasi rolnicy, że mimo podwyżki cen nawozów do granic opłacalności dla przemysłu, stosowanie ich jest i będzie opłacalne dla rolnictwa. Absolutnie nie mają racji ci malinkowiczy, którzy na zebraniach i zjazdach rolniczych uporczywie twierdzą, że nawozy są za drogie, że droższe niż przed wojną. Jeżeli będziemy liczyć na nominalne złotówki, to jasne, że są droższe. Miernikiem może być natomiast cena zboża. Oto parę liczb porównawczych:

Za 100 kg nawozów mineralnych w czystym składniku płacono w 1938 roku: siarczan amonu — 335 kg żyta, obecnie — 330 kg; superfosfat — 360 kg, obecnie — 336 kg; sól potasowa — 211 kg, obecnie — 98 kg; azotniak — 625 kg, obecnie — 534 kg; siarczek — 573 kg, obecnie — 471 kg żyta itd.

W świetle tych wymownych cyfr sytuacja jest jasna. Ceny nawozów w przeliczeniu na średnie ceny żyta są dziś korzystniejsze dla rolnictwa niż przed wojną. Gdy do tego dodamy bonifikaty dla kółek rolniczych przy zakupach wagonowych, kredyty bankowe i towarowe, czyli skrypty dłużne umożliwiające ratalne spłaty zakupionych nawozów, to biorąc ołówkę do ręki łatwo dojdziemy do konkretnych wniosków. Stracić mogą tylko ci, którzy się spóźnili z nabywaniem nawozów i nie rzucili ich na swe pola uprawne, na łąki i pastwiska. Wzrost zakupów w drugiej połowie marca potwierdza tę opinię w całej rozciągłości. (kj)

Nagrody Pomorza

W Bydgoszczy odbyła się uroczystość wręczenia wojewódzkich nagród artystycznych za rok 1958. Aktu dokonał przewodniczący Prezydium WRN — Aleksander Schmidt. A oto nazwiska laureatów: literaci — Helena Bychowska z Torunia i Wiesław Rogowski z Bydgoszczy, artysta-plastyk — prof. Stefan Narębski z Torunia, dyrektor Filharmonii Pomorskiej — Andrzej Szwalbe, architekt — mgr inż. Stefan Klabor z Bydgoszczy, filmowiec-amator — Karol Achimowicz z Bydgoszczy, red. Anna Jachnina z Bydgoszczy, propagator kaszubskiej sztuki ludowej — Julian Rydzkowski z Chojnic, bibliotekarz — Józef Makowski z Chełmna i fotografik — Olgierd Galdyński z Torunia. (PAP)

Na zachód od Odry

WSPÓLPLANUJ, WSPÓŁPRACUJ, WSPÓŁRZĄDZ — hasło to apeluje do obywateli NRD z niezliczonych plakatów, transparentów i plansz. Wita ono sto tysięcy kibiców sportowych zdążających ku bramie lipskiego stadionu-giganta, zaskakuje przechodniów wypalonych od bomb ulic, spotkać je można w każdej wiosce. Z słów tych wynika, iż nowych form rządzenia nie zamierza nikt ani zaoferować ani... narzucić w gotowej już postaci. I stąd wpływa fakt, że narody budujące socjalizm wiele dyskutują.

Więć w NRD ma aktualnie bardzo ważny temat do dyskusji. Siedmioletni plan rozwoju gospodarczego kraju (1959—1965), przewiduje prawdziwie rewolucyjny skok naprzód, jaki dokonać ma rolnictwo. Planuje się nie tylko znaczną wyższość wyników produkcyjnych, ale całkowitą przebudowę wsi na zasadach socjalistycznych. W języku dnia codziennego znaczy to uspołecznienie wsi na skalę dotąd w NRD nieznaną.

Nasi sąsiedzi zza Odry i górnej Łaby startują w warunkach raczej korzystnych. Przede wszystkim stwierdzić należy, że sektor socjalistyczny na wsi NRD obejmuje już w chwili obecnej 46 procent całej powierzchni użytków rolnych. 38 procent z tego należy do spółdzielni produkcyjnych, a 8 procent do gospodarstw państwowych.

Jest jeszcze drugi punkt widzenia, który trzeba uwzględnić — człowiek, gospodarz niemiecki, z jego poczuciem solidności, wysokimi kwalifikacjami w pracy i wyrobioną

Porównania

To już nie miraż!

Gdy kreślono główne zarysy planu przyszłej 5-latk, wśród ekonomistów toczył się spór: o ile ma wzrosnąć w tych latach produkcja stali — o 2,3 czy 2,5 mln. ton? A produkcja w ogóle: o 50 czy 55 lub 60 procent? — itd. itp. I nawet później, gdy dyskusja przeniosła się na forum publiczne, do fabryk — nie każdy biorący w niej udział uzmyslał sobie o jakiego rzędu wielkości tu chodzi w porównaniu np. z rokiem 1937.

Starsi pamiętają. Spierano się wówczas o możliwości zwiększenia produkcji stali w Polsce z 1,4 mln. do 2 mln. ton. Uzyskanie tak wysokiego wytworu wydawało się niemożliwością i oczywiście nigdy nie zostało osiągnięte. A dziś! Stawiamy sobie zadanie uzyskania w ciągu 5 lat przyrostu wytworu, przewyższającego 2 razy przedwojenną produkcję stali. I wcale nie wydaje się nam to niemożliwością. Przeciwnie! Uważamy, że to za mało, że tempo rozwoju hutnictwa powinno być jeszcze większe!

Kiedy się jedzie wagonem — mówił swego czasu do dziennikarzy znany ekonomista Feliks Blinowski — to nie dostrzegasz się przebiegu drogi, a odczuwasz trzęsienie i niewygodę, zwłaszcza na twardej ławie. Nasza gospodarka posuwa się na zębatych kołach, „trochę trzęsie”, ludzie się denerwują — musimy to trzęsienie eliminować, ale nie możemy zapominać, że mimo tych zębatych kół, dzisiejsze proporcje zamierzeń, dzisiejsze spory, dla ludzi z roku 1937 i dla nas samych były nie do pomyślenia. Warto było żyć, aby się takich sporów doczekać.

Takie twierdzenie człowieka doskonale orientującego się w tajnikach ekonomiki tamtych czasów i przywykłego do wielkich liczb — ma szczególną wymowę. Czy zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, co oznacza 50-procentowy w przyszłej 5-late wzrost produkcji? Będzie ona w roku 1965 — 10 razy większa od przedwojennej!! Czy ktokolwiek z nas, żyjących w roku 1937, liczyłby przewidując, że standard życiowy Polaków zbliży się do standardu życiowego Czechów, Włochów, Niemców, bądź Francuzów? Obawiam się, że pukano by się dyskretnie w czoło na widok takiego fantasty.

A dziś nie uważamy wcale takiego liczenia za maniactwo

— pogoń za „uciekającym horyzontem”. Uwzględniając tempo, w jakim przebywamy tę drogę, bierzemy do ręki rocznik statystyczny i liczymy:

Zamierzamy do roku 1965 tak rozwinąć produkcję artykułów masowego spożycia, aby na głowę mieszkańca przypadało np. tkanin bawełnianych 23,5 metra. W Czechosłowacji przypada w tej chwili — 19,1, w NRD — 20, we Włoszech — 15,6, we Francji — 42,7 metra. Tkanin wełnianych postuluje 3 m na głowę mieszkańca, w Czechosłowacji jest 2,7, w NRD — 1,5, w NRD — 3,2, w Anglii — 2,9, we Francji jest — 2,2 metra. Wskaźnik niższy niż obecnie u nas.

Jeśli chodzi o tkaniny jedwabne to planuje się uzyskanie 4,5 metra na głowę mieszkańca. Obecnie mamy 3,2. W Czechosłowacji jest 3,5, w NRD — 3,4, w NRD — 3,7, w Anglii — 9,9, we Włoszech — 3,2 metra. Jeśli chodzi o Francję, to jest tam najwyższe zużycie tkanin w Europie, dyktowane modą i dużym wywozem sukien, bielizny itp. Równanie na Francję jest więc dla nas w tej chwili nieaktualne.

Wzrósł z kolei spożycie mięsa. Przyjmuje się, że w roku 1965 bę-

Oczywiście prima-aprilis

Z pewnością większość naszych Czytelników, spostrzegła, że gwoli żadoścuczynienia prima-aprilisowej tradycji, na łamach „Głosu” ukazały się wczoraj dziennikarskie kaczki. Pierwszą była wiadomość o tajemniczym zjawisku, które pozwoliłoby sobie umieścić w Sarbiewie — miejscowości, której próżno by szukać na mapie wolsztyńskiego powiatu. Kaczkę tę przekazał Czytelnikom w ramach porozumienia poznańskich redakcji.

Ze smutkiem natomiast musimy, że nieprawdą jest jakoby pięścierz Papież i Grzelak zostali zakwalifikowani do dziesiątki, która startować będzie w Lucernie. Również pozostałe fakty podane w tej notatce red. sportowy wysłał z palca.

Wszystkie inne wiadomości, zamieszczone wczoraj na łamach „Głosu” nie mają nic wspólnego z 1 kwietnia. Nawet ten fakt, że spośród 368 pracowników umysłowych MPK wyższe wykształcenie posiada tylko 19. (mł)

Arbeite mit!

discypliną społeczną. Zasięg tego niemieckiego Bauera jest przecież fakt, że zbiory zbóż w NRD osiągnęły w roku 1958 wysoką przeciętną 25,2 q z hektara (w Polsce 15 q z ha). Kryje się za tymi wynikami nie tylko mrowcza praca, ale powszechne stosowanie maszyn rolniczych, ich stałe ulepszanie i unowocześnianie. Kryje się także i co innego. Analiza przyrostu produkcji rolniczej w NRD w 1958 r. wykazała, że o ile produkcja gospodarstw indywidualnych wzrosła o 2,2 procent, to wyniki spółdzielni produkcyjnych podskoczyły o 31,8 procent.

Tak więc start do wielkiej gospodarki spółdzielczej odbywa się istotnie w okolicznościach, które indywidualnie jeszcze dotąd pracującym młemu rolnikowi niemieckiemu pozwalają zawczasu ocenić wyniki pracy „na wspólnym”

Na VI konferencji przewodniczących i aktywistów spółdzielni produkcyjnych w Lipsku, byliśmy świadkami niejednych dramatycznych w pewnym sensie wystąpień chłopów. Ludzie, którzy przyjechali na konferencję jako goście, ludzie, którzy od pokoleń pracowali „na swoim”, zgłaszali na sali swój akces do spółdzielni. Konferencja ta, na której Walter Ulbricht w obecnym referacie określił drogę niemieckiego rolnictwa do spółdzielczości, oznacza na tej drodze ślup milowy.

Dla zaspokojenia codziennych potrzeb ludności NRD potrzeba rocznie 2,5 miliona ton zbóż. Rolnictwo NRD dostarczało dotąd 75 procent tej ilości. 5 milionów ton przeznaczano na paszę i siew. Plan

dzie ono u nas wyższe aniżeli obecne spożycie w NRD i Czechosłowacji, równie konsumpcji NRF z roku 1957, lecz jeszcze trochę mniejsze niż we Francji. Jeśli chodzi o cukier, to osiągnęliśmy już jeden z największych wskaźników spożycia na świecie.

Nasze planowane spożycie na rok 1965 powinno znakomicie się przybliżyć do poziomu krajów zachodniej Europy. Co prawda należy się liczyć, że w tych krajach także wzrosło w latach 1959—60 konsumpcja. Niemniej dystans nie będzie aż tak wielki, aby nie można go było w ciągu następnych kilku lat całkowicie zniwelować.

Natomiast mimo ogromnego i zasadniczego wzrostu produkcji artykułów przemysłowych tzw. wyższego rzędu nasze wskaźniki będą jeszcze znacznie odbiegały od zachodnio-europejskich. Osiągnięliśmy już poziom wysoko rozwiniętych krajów przemysłowych i pełne nasycenie rynku odbiornikami radiowymi. Nie każdy wie, że jesteśmy światową potęgą w tej dziedzinie produkcji. Procentowo wytwarzamy więcej radioodbiorników niż Czechosłowacja, ZSRR, znacznie więcej niż Włochy, tylko nieco mniej (procentowo) niż NRF czy Anglia. Powoli wyrównujemy różnicę w wyposażeniu gospodarstw domowych w takie urządzenia jak: maszyny do szycia, lodówki, pralki itp.

Osiągnięliśmy względne nasycenie rynku zegarkami, co prawda importowanymi, lecz mimo dokonanej znacznej obniżki cen i dużego wyboru — popyt na nie ostatnio nie wprasyta i gromadzą się już zapasy.

W perspektywie przyszłej 5-latk nie kusimy się jeszcze o znaczniejsze zmniejszenie rozpiętości w motoryzacji. Tu robimy tylko maleńki krok naprzód. Zamierzamy natomiast rozwiązać problem komunikacji masowej i poprawić warunki podróży (o zamierzeniach w tej dziedzinie już pisaliśmy). Oprócz tego chcemy całkowicie rozwiązać problem komunikacji wiejskiej i podmiejskiej indywidualnej, dojazdów do pracy na bliższe odległości, przez zwiększenie produkcji rowerów do 750 tys. i motocykli, skuterów, motorowerów — do 300 tys. sztuk rocznie. W tej dziedzinie (moto- i rowerów) wyprzedzimy obecną produkcję Włochów, znanych speców od tych spraw. Generalnie jednak, problem motoryzacji popchnie naprzód dopiero następna 5-lata.

Mógłby ktoś zarzucić, że autor dokonuje porównań tak jak mu wygodnie, tendencyjnie. To prawda! Tendencją autora jest wykazanie, że można się dziś już pokusić na porównania.

Piotr CHOJNACKI

Zmarł doc. Zdzisław Szule

Srodowisko kulturalne Poznania poniosło niepowetowaną stratę. 29 marca br. zmarł docent Zdzisław Szule, kustosz Muzeum Instrumentów Muzycznych. Zasięg tego wybitnego specjalisty było zorganizowanie Oddziału Instrumentów Muzycznych przy Muzeum Narodowym w Poznaniu. Podstawą zbioru stały się instrumenty prywatne. Muzeum przy Starym Rynku należało do najciekawszych w Europie.

Zmarły, jako propagator kultury muzycznej, specjalnie prowadził badania nad starymi instrumentami muzycznymi. Wyniki swoich dociekań naukowych zawarł w pracy „Słownik lutników polskich”.

Doc. Zdzisław Szule był współzałożycielem Stowarzyszenia Polskich Artystów-Lutników, pełnił funkcję wiceprezesa. Za swoje zasługi został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Medalem X-lecia Polski Ludowej.

W sobotę — po robocie

Niedziela, pogoda i w ogóle... pięknie. Na ulicach Zakopanego pojawiają się kilkanaście zatłoczonych autokarów z różnych stron Polski. Odczytuje nazwy zakładów pracy: jakaś kopalnia, huta, instytucja spółdzielcza, urząd. Ludzie wysypują się z samochodów, jedni na tychmiast spieszą do schronisk, gdzie zasypiają zmęczeni całonocną jazdą, inni nie patrząc na góry, zaczynają grać w karty, najwytrwalsi robią krótki spacer w głąb doliny. Po kilku godzinach — odjazd. Wycieczka jest skończona, a jej uczestników czeka znowu nieprzespana noc w samochodzie, nazajutrz — praca. Po przybyściach pozostają stopy śmieci.

Krytykę tego rodzaju przedsięwzięć podjęła kiedyś „Trybuna Literacka”, zamieszczając artykuł ilustrowany zdjęciami. Mnie chodzi o zupełnie inny aspekt tej sprawy: niektórzy nazywają tego rodzaju ekskursję „organizowaniem niedzielnego wypoczynku dla świata pracy”.

Zaznaczmy tutaj, że w podobny sposób urządzano niedzielne i świąteczne wycieczki w teren w pewnych poznańskich i wielkopolskich zakładach pracy: wycieczki pod firmą — „na grzyby”, „nad jezioro”, „do lasu”...

— Jakże zatem spędzić niedzielę czy święto? — padnie pytanie. Nie ulega wątpliwości, że bardzo wielu ludzi marotrawi, tzn. spędza bez pożytku czas wolny od pracy, zwłaszcza w miesiącach chłodnych, kiedy z przyczyn technicznych nawet rozsądnie zorganizowanej wycieczki „w zielone” nie

da się skutecznie. Czy odpowiedź ma polegać na waleśnianiu się z kąta w kąt? Być może, że tego rodzaju form „relax” (wytchnienia, odprężenia) jest dobra np. dla osób niezwykle intensywnie pracujących umysłowo. Na własne oczy widziałem, jak jeden z uczonych zaczytywał się w niedzielę powieściami kryminalnymi i to w nie najlepszym gatunku; słowem waleśniał się intelektualnie.

Ale nie chodzi mi o uczonych.

Wydało się zatem, że — biorąc pod uwagę już cały rok, bez względu na pogodę i urodzaj na grzyby — trzeba stworzyć z myślą o adresacie takie bodźce, które zdecydują o wyborze przez niego tego czy innego a może kilku naraz kierunków zainteresowań. Wyjaśnię to na przykładach z terenu poznańskiego.

W miesiącach letnich w świetlicy ogródków działkowych przy ul. Wspólnej wyświetlano kilka razy na tydzień filmy obyczajowe i sensacyjne, historyczne i komedie. Pomysł ten chwycił. Kino zaczęło cieszyć się powodzeniem, co najciekawsze, że wśród publiczności przeważały osoby, które przedtem w ogóle do kina nie chodzili, bo do „Batyku” czy „Apollo” trzeba stać jechać pół godziny tramwajem w jedną stronę. Stało się inaczej: kino przyszło do konsumenta. Sezonowe kino na Wspólnej wychowało sobie własnego widza. Potem je — chyba czasowo — zamknęto, ale oto powstało kino „Tęcza”, w b. stołówce HCP. Jest rzeczą bardzo możliwą, że „Tęcza” na Wildzie wpłynie w jakiś sposób na zwiększenie zainteresowań filmem wśród ludzi przechodzących dotychczas obok kina obojętnie. Usytuowanie go w dzielnicy pozbawionej dotychczas tej atrakcji (poza małą salą na Dębca) jest niewątpliwym bodźcem dla najszerzych rzesz konsumentów. Wierzę, że to kino będzie miało największe powodzenie w dnie wolne od pracy.

Drugi przykład: telewizja. A więc znów pewien bodziec — zaspokojenie głodu atrakcji, poznania nowej formy rozrywki. Na placu obok ruchomej kwaciarni vis à vis „Orbis” przy ul. Armii Czerwonej lobuzowali wieczerami chłopcy w wieku szkolnym od 8-12 lat. Z chwilą jednak ustawienia telewizora w Klubie TPPR ci sami chłopcy ustawiali się sznurkiem na schodach przed wejściem do klubu, zasypując pytaniami kierowniczkę: „Czy film jest dozwolony?” i „Czy dziś będą bajki?”

Trzeci przykład z dziedziny czytelnictwa. Warto przyjść do Klubu MPiK, aby przekonać się, jak zagorzałych bywało wychowało sobie ten klub. Ich wiek przeciętny nie przekracza 30 lat. Tutaj jest stałe pełno, w czytelni — na górze i na dole. Wywieszka „remament” (połączony z zamknięciem czytelni) zostaje zwykle przyjeta pomrukami niezadowolenia. A więc znowu stworzony został bodziec (intelektualny): głód wiedzy o świecie, życiu, postępie technicznym itd. i w konsekwencji przyzwyczajenie do tego rodzaju pożytecznego spędzenia czasu, życie się z piśmem, prasą.

Podobne bodźce można stworzyć wszędzie — potrzeba tylko do tego dobrych chęci, paru złotych, zmysłu organizacyjnego i doświadczenia. Czy nie powinny nad tym pomyśleć większe zakłady pracy, dysponujące i gotówką i nierzadko fachowcami a także działaczami, którzy coś nie coś znają się na robocie kulturalno-oświatowej. Jako przykład pozytywny należy wymienić klub fabryczny przy Zakładach Cegielskiego dysponujący nie tylko wieloma sekcjami ale również organizujący imprezy w rodzaju „Zgaduj — Zgaduli”, krzewiący turystykę, propagujący czytelnictwo.

Nie chciałbym tutaj precyzować co i jak należy upowszechniać. To jest rzecz dyskusyjna. Zresztą sama praktyka dokona selekcji. A więc dokonaj jej czas i konfrontacja. Szmirze trzeba przeciwstawić dzieło o niezaprzeczalnej wartości artystycznej. Tak jak notuje się już powien przełom np. w dziedzinie tańca towarzyskiego, przełom, który wyraża się ograniczeniem zwolenników rock and rollu i innych tańców supermodnych; tak samo dokonaj się eliminacja w dziedzinie czytelnictwa książek, filmu czy teatru.

Na początek jednak w pracy upowszechniającej najważniejsze, moim zdaniem, jest to, żeby wzbudzić zainteresowanie. Czas wolny na rozrywkę znajdzie się. W sobotę po robocie...

Czesław MICHNIAK



Ten oto dziwny przedmiot to tylko zwyczajna telewizja na ścianka telewizora na obwód zamknięty...

Fot. CAF

Czy wiecie, że...

We Francji rozpoczęto seryjną produkcję aparatury wiertniczej o wadze 500 ton, która umożliwiała wiercenie otworów do głębokości 4200 m. Urządzenia te zastępuje się m. in. przy poszukiwaniach ropy naftowej na Saharze.

* Pola lodowe zajmują około 15,7 mln. km², czyli blisko 10 proc. lądów na kuli ziemskiej.

* W ZSRR buduje się dwie dalsze elektrownie atomowe w pobliżu Woroneża i Leningradu.

* O około 50 proc. zmniejszyła się w ciągu ostatnich 5 lat na całym świecie liczba śmiertelnych wypadków, spowodowanych gruźlicą.

* Bratanek papieża Piusa XII, książę Pacelli, zamierza opublikować pamiętniki zmarłego w wydaniu książkowym. Z pamiętników tych wynika m. in., że w związku z licznymi listami, zwłaszcza od młodych księży, zmarły papież doszedł do przekonania, iż należy znieść celibat (czyli bezżeństwo wśród kapłanów) i zamierzał zwołać w tej sprawie sobór.

* W Ostrawie (Czechosłowacja) wystarczy nakreślić numer telefoniczny 244-81, by usłyszeć w słuchawce nagrane na taśmie magnetofonowej bajki o Jasie i Małgosi, czy Czerwonym kapurku. Inną nową powitalną zadowoleniem dzieci i rodziców.

* W Bydgoszczy rozpoczęto produkcję kieszonkowe aparaty radiowe „Eltra” (w cenie 1300 zł), o wymiarach pudełka papierosa „Wawel”.

* Stany Zjednoczone liczą obecnie ponad 174 mln. mieszkańców.

Nie potrafią rodzice

— zastąpi ich TWP

Rozważnie ale... trzeba

— Czy to prawda, że następstwem stosowania środków antykoncepcyjnych są choroby weneryczne? — Takie pytania nie stanowią u nas ośobodnionego zjawiska. Zresztą nie chodzi tylko o nieświadomość, lecz także, a właściwie przede wszystkim o wynikające z niej skutki. Lekarzom wrocławskim znane jest np. takie zdarzenie: młoda dziewczyna całowała się z chłopcem, a kilka dni później przechodziła pierwszą miesiaczkę. Dziewczyna skojarzyła ze sobą te dwa fakty i doszła do wniosku, że... jest w ciąży. Zrozpaczona — usiłowała popełnić samobójstwo.

Zarówno przytoczone na wstępie pytanie jak i ów tragiczny incydent rzucają charakterystyczne światło na panujące u nas seksualne i obyczajowe zakłamanie. Stąd też na szczególną uwagę zasługują zorganizowana ostatnio w Katowicach pierwsza krajowa narada w sprawie seksualnego wychowania młodzieży.

— Centralnym punktem tej konferencji — informuje nas przedstawiciel Poznania z ramienia Zrzeszenia Studentów Polskich, p. Tomasz Kocowski — był referat dr Jadwigi Beauprę. Przedstawiła ona jak do tych spraw podchodzi się na zachodzie Europy, a przede wszystkim w Szwecji. W kraju Trzech Koron praktycznie rzecz biorąc, seksualnym uświadomieniem młodzieży zajmują się wszyscy nauczyciele, choć główny ciężar spada na barki najbardziej doświadczonych pedagogów. Istnieje specjalny program wychowania w tym zakresie (wkrótce ma być przełożony na język polski), przy czym szkoły są koedukacyjne, co stwarza naturalną atmosferę prawidłowego wychowywania. Ponadto obowiązuje zasada, by o tych sprawach mówić jak najbardziej szczerze. To zaś pozwala uniknąć niezdrowej ciekawości i uświadamiania przez ulicę. Jeśli chodzi o konkrety, trzeba podać, że już od 6-tego roku życia mówi się dzieciom o różnicy płci, ciąży i innych podstawowych sprawach. 15-letni Szwed wie o zagadnieniach seksualnych tyle, co u nas posiadający szersze horyzonty myślowe dorosły człowiek. Ale na tym nie koniec. W ostatnim, III etapie wychowania seksualnego, uczeń dowiaduje się o takich kwestiach jak choroby weneryczne, środki antykoncepcyjne, zboczenia seksualne, wychowywanie dzieci, itp. W tej fazie szczególny nacisk kładzie się na stronę moralną zagadnień seksualnych.

Pozytywne rezultaty? Młodzież bardzo poważnie podchodzi do tych spraw, a ponieważ mówi się o nich w szkole — dla młodszych uczniów stanowią one przedmiot lekcyjny w rodzaju biologii czy geografii. Mowy nie ma o jakiejś niezdrowej sensacji. Inny pozytywny rezultat to spadek liczby rozwodów wśród młodych małżeństw. Należy podkreślić, że Szwecja jest pionierem w tej dziedzinie. Niemniej kraje zachodniej Europy, nie wyłączając — po-

wszechnie u nas uznanej za purytańską — Anglii, zmierzają w tym samym kierunku. Prym w tej akcji wiodą kobiety.

Jeśli chodzi o stan zaawansowania poszczególnych państw, uwidacznia się podział na dwie grupy. W krajach, gdzie poziom kultury seksualnej jest niski, akcja koncentruje się na dążeniach do zahamowania dużej ilości przypadków przerywania ciąży; tam natomiast, gdzie te sprawy są dalej posunięte — kładzie się nacisk na zagadnienia moralne kultury seksualnej i kwestię wychowania.

U nas zaznacza się duże zainteresowanie tymi sprawami i jeszcze większa nieświadomość (nawet u dorosłych). Zaledwie 8 proc. rodziców — jak wykazały fragmentaryczne badania socjologiczne — uświadamia dzieci. Sytuację komplikuje brak doświadczenia w tej dziedzinie i fachowców — seksuologów oraz niskie nakłady odpowiednich wydawnictw. Niewątpliwie trzeba się jednak zgodzić z naszym informatorem — p. Kocowskim, że z uwagi na odmienne warunki rynkowe byłoby bezkrytyczne przenoszenie do Polski szwedzkich doświadczeń. Chodzi o wypracowanie własnego, dostosowanego do naszych warunków systemu.

Co w tej materii zrobili uczestnicy katowickiej narady? Wobec tego, że Ministerstwo Oświaty odsunęło się od tych spraw tłumacząc się nawalaniem innych, pilniejszych — cała działalność skupiła się w ramach czynników społecznych, z tym, że główną inicjatywę przejęło TWP, które zamierza rozwinąć szeroką akcję odczytową we wszystkich środowiskach.

Pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że postanowiono głośno mówić na temat zagadnień seksualnych. Jest przecież rzeczą niemożliwą rozwiązywać jakiejkolwiek problemy społeczne... nabieraniem wody w usta.

M. L.

Pili w czasie pracy — staną przed sądem

Prokuratura stołeczna zakończyła ostatnio śledztwo w sprawie 2 pracowników PKP Warszawa-Okecie, którzy wskutek wypicia w czasie pracy alkoholu omal nie spowodowali tragicznej w skutkach katastrofy kolejowej. Zdarzenie to miało miejsce 10 ubm. Dyżurny ruchu nastawni na stacji Warszawa-Okecie — Wincenty Żebek i zwrotniczy Marian Nowakowski wypili w czasie służby 1/4 litra spirytusu pod... orandaż. Wkrótce potem Żebek skierował pociąg towarowy na tor w pobliżu stacji Okecie, na którym stał już inny pociąg towarowy. Jak ustalono w czasie śledztwa — zderzeniu pociągów zapobiegł na szczęście droźnik Toporowski, który w ostatniej chwili zatrzymał pociąg puszczony przez pijanego nastawniczego. Niesumieśni pracownicy PKP oczekują na rozprawę sądową w więzieniu. (PAP)

Książki nadesłane

STANISŁAW IŁOWSKI: Wido-wiska plenerowe (Biblioteka Teatrów Ludowych) — LSW 1959 str. 158, cena 20 zł.

DYZMA GAŁAJ: Powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” (Biblioteka Młodzieży Wiejskiej) — LSW 1959, str. 252, cena 15 zł.

HENRYK SYSKA: Nad Wisłą, nad Bugiem (Szkice o Mazowszu) LSW 1959, str. 254, cena 12 zł.

MARIA KONOPNICKA: Miłośnicy dzieł gminy — LSW 1959, str. 40, cena 3 zł.

PEARL S. BUCK: Powieść Chinki, powieść, LSW 1959, str. 204, cena 15 zł.

MICHAŁ RUŚNIEK: Burza nad brukiem, powieść — LSW 1959, str. 162, cena 14 zł.

TEODOR JESKE CHOŃSKI: O młotach gospodarskich, powieść — LSW 1959, str. 335, cena 22 zł.

WALERY PRZYBOROWSKI: Mysz króla Popiela (z cyklu: powieści o dziejach ojczystych) — LSW 1959, str. 243, cena 20 zł (opr. w płótno).

MICHAŁ SYNORADZKI: Wyznawca Żeglarski (Powieści o dziejach ojczystych) — LSW 1959, str. 272, cena 20 zł (opr. w płótno).

ANTON MARCZYŃSKI

Dopędzał rzeczywiście powoli posuwającą się łódź i, by ją zatrzymać, wyciągnął dłoń ku jej rufie. Rafał zamierzał palnąć go wiośłem po łapie, lecz widok kaptura przypomniał mu helmy, szyszaki, przybliżenie średniowiecznych rycerzy. I zachciało mu się spróbować, jak to celny husarz potrafił w pełnym cwałie konia godzić kopią w spinkę pod brodą wroga, wobec czego zgnął wiośłem w biały kaptur o kilka cali poniżej jego otworów na oczy. Nie trafił pod brodę, tylko prosto w zęby, ponieważ zaś grunt pod stopami Hermana był już bardzo śliski, wykopyrtnął się facet na wznak po tym ciosie. A jego pełne wściekłości jęłowanie zakończyło się zabawnym bulgotaniem wody.

— Gardło sobie płucze tą gnojówką, czy tonie? — mruknął Rafał.

Nie miał jednak czasu zagłębiać się nad tą zagadką, bo już nowi napastnicy przed nim wyrosli. Trzej na raz i przezorni swoiście. Wyczuwszy śliskość dna bajora, szli ostrożnie obok siebie, trzymając się pod ramię, niczym chórzystki w kabarecie. Nie, nie, to zle porównanie! Ilekróć Rafał był w tarapatach, szukał natchnienia i analogii w sytuacjach bohaterów z jego ulubionej z młodu lektury, jak na przykład Trylogia Sienkiewicza.

— Czyż nie jestem teraz w takiej samej opresji, jak obrońcy obleżonego Zbaraża? — pochlebił sobie, a złowrogo powolny pochód tych zakapturzonych trojaczków ku Klux Klanowym przypominał mu wspa-

niały wyczyn pana Longinusa Podbięty, który jednym celnym machnięciem swego długiego miecza amputował równocześnie trzy głowy tureckie wraz z ich żelaznymi misiurkami! Trudna rzecz, ale nie święci garnki lepią. Mógł Longin, mógł i ja — osądził Rafał.

Zamachnął się wiośłem poziomo jakby kosą, aczkolwiek znacznie wyżej i od jednego razu skościł trzy... co prawda nie głowy, lecz tylko białe kaptury. Wyjrzały spod nich młodzieńcze twarze z minami rozbrajająco ogłupiałymi i zaskoczonymi. Zaskoczenie to jednak nie trwało długo i ustąpiło miejsca srogiemu gniewowi, że ten miłośnik przez nich, południowców ułaskawiony carpetbagger, „pólnocnik”, tak zuchwale tu sobie z nimi poczyna.

— Zdemaskował was, więc musi zginąć według naszego regulaminu — podjął ich z tyłu Herman, jodując jeszcze rzewniej niż przedtem i plując raz mętą wodą, to znowu krwią jakby po stracie paru frontowych zębów. Do ataku! Przechylać łódź, póki łotr nie spadnie. Potem trzymać mu łeb pod wodą aż do skutku!

Ale w Rafała, ilekróć znalazł się w prawdziwym niebezpieczeństwie, wstępowała odwaga, determinacja i zawziętość bojowa jeżeli nie Longinusa Podbięty, to przynajmniej jego inflanckiej kobyły. Tudzież hałaśliwość Zagłoby.

— Zerwikaptur numer dwa jestem! — ryczał zrazu po polsku, wywijając wiośłem jak cepem, a gdy je złamał na czyste głowie, schwycił drugie wiośło i zaraz puścił je w tan bolesny dla napastników. Bohater jestem! Na kolana przede mną, szczeniaki, smarkacze w tatusiowych odświeżonych chałatach i infułach ludzi straszac! Precz, chłystki, lub znowu trzy łby zęte, żeby nie wyjść w tym z wprawy. Skapitulujcie, pókim dobry. No, już, na kolana paść, mówię ostatni raz!

(C. d. n.)

Koncert
muzyki węgierskiej

Na zakończenie „Dni Kultury Węgierskiej” odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 19 w auli UAM koncert muzyki węgierskiej — „Od Liszta do Lehara”. Wykonawcami będą: poznańska orkiestra symfoniczna i soliści: Franciszka Kiejańska i Witold Łuczynski — tenor.

Zamówienia zbiorowe na bilety po 3 zł przyjmuje sekretariat Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, ul. Różana 17 (telefon 23-20). (an)

Wiosenne kłopoty
działkowiczów...

Stonieczko przyczepa coraz silniej. Zaroży się ogródki. Kto żywnością, grabi, szepci drzewka. I właśnie z tym szepcieniem działkowicze mają najwięcej kłopotu. Sezon w pełni, przegapić go nie wolno, a tu maści ogrodniczej ani na lekarstwo. Pan inż. B. obliczał wszystkie sklepy nasienne-ogrodnicze wokół Starego Rynku i nie dostał ani grama. Zdenerwowany — zadzwonił do redakcji. Czyżby nasi spece-handlowcy znów zapomnieli zaplanować wiosnę? A może producent nie dotrzymał jej kroku? (ch)

...i dzieci

Dostaliśmy od dzieci z ul. Niecałej, Białej i al. Przybyszewskiego, o których zapomnieli komiteci blokowe, zaproszenie na jubileusz. Zbudowano w swoim czasie aż dwie piaskownice. Cóż z tego, skoro od roku brak w nich piasku. Organizatorzy uroczystości przeprosili nas, że na przyjęciu nie będzie babek (oczywiście — z piasku)... (emp)

Zespół „Zjawa”
w Domu Kultury MO

Zespół dramatyczny KW MO „Zjawa” wystawia dziś o godz. 20 cztery sceny z „Dziadów” A. Mickiewicza według układu scenicznego Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Stan. Pionki-Fiszera. (na)

Varieté odwołuje

zapowiedziany na dzień dzisiejszy pierwszy swój występ z powodu nieprzysięgi dotychczas paryskiego piosenkarza Dominga Ramona oraz niedyspozycji Eunice Bartell. Zakupione bilety można wymienić w kasach „Orbisu”. (na)

Kwiecień	Imieniny
2	Franciszka
czwartek	
	Słońce:
	wsch.: g. 5.10
	zach.: g. 18.10

Teatry

OPERA — g. 19 „Paria”; POLSKI — g. 19 „Wesele”; NOWY — g. 19 „Freuda teoria snów”; OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoyu”; REWIA — nieczynna; SATYRY — g. 20 „Diabeł”; MARCINEK — g. 16.30 „Nieżywy wyścig i Gegerek”; DOM KULTURY MO — g. 20 „Dziady” A. Mickiewicza (zespół dram. KW MO „Zjawa”).

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Natalia” (franc.-włoski, 16 l.); RIALTO — g. 10.30 i 13 „Kurier Carski” (jug.-franc.-wł., 16 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Ten, który musi umrzeć” (franc.-wł., 16 l.); MUZA — g. 10.30 i 12.30 „Krawiec i księż” (czesko-bułg. 10 l.); g. 15, 17.30, 20 „Stracone złudzenia” (ang. 16 l.); WARTA — g. 10 — 16 „O 6-tej na lotnisku” (czesko-radz. 7 l.); g. 18—20 „Lunatyk” (franc. 14 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Male jasne” (węg. 16 l.); PAŹERNIAK — g. 17.30 i 20 „Kto zabił” (franc. 18 l.); CZTERNAŚĆ KA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Zakazany owoc” (franc. 18 l.); DOM KULTURY MO — g. 15 — „Zemsta Kosmosu” (ang. 16 l.); MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); WOJSKOWE — nieczynne; SCALA — g. 16—20 „O’Cangaceiro” (braz. 18 l.); TĘCZA — g. 15 „Indonezja” (polski 7 l.); g. 16—20 „Bohaterka dnia” (włoski 18 l.); OSIEDLE — g. 16—20 „Żołnierz królowej Madagaskaru” (polski 18 l.); MALTA — g. 16—20 „Kobieta w oknie” (ameryk. 12 l.); HUTNIK — g. 16.45 „Dolina pokój” (jug. 12 l.); PIAST — g. 16.45, 19 „Dziękuję ci Immenhoff” — niem. 7 l.); ZNIEC (Lubów) — g. 19.30 „Klub kobiet” (franc. 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 19.15 „Kamienne horyzonty” — (ang. 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17 i 19 „Srebrny wiatr” (cze-)

Nie utrudniajmy sobie życia

„Kiedy widzę złośliwe i nieomal celowe utrudnianie życia człowiekowi, chwytam mnie przysłówowa szewska pasja — pismo do redakcji Włodzimierz M. — Pośladzi mnie Pan może o złośliwość lub o tendencjonalność, lecz ja w odpowiedzi dam Panu kilka przykładów spośród setek jeśli nie tysięcy...”

ZDARZENIE I. Czytelnik czekał przy Moście Dworcowym na tramwaj linii nr 5. Pojazd MPK nadjechał po 42 minutach. Nasz korespondent wsiadł, wykupił bilet i na al. Marcinkowskiego usłyszał zapowiedź konduktora: „Wracamy teraz na Górczyn”.

Formalnie MPK było w porządku. Wiadomo bowiem, że nie bierze ono odpowiedzialności za zmiany kursu powstałe z przyczyn obiektywnych. Jednakże przyzwyczajenie nakazywało sprawę załatwić inaczej. Można było na przykład rychlej oznajmić o zmianie kursu (przy Moście Uniwersyteckim znajduje się budka dyżurnego ruchu) lub umożliwić kontynuowanie jazdy innym tramwajem na wykupiony w „piątce” bilet. Oczywiście można by...

ZDARZENIE II. Ekspedient PDT odmówił sprzedaży 3 m materiału.

Motywacja? „Zostanie mi jeden metr resztki, a tego nikt później nie kupi”.

To już jest przekroczenie przepisów! Art. 525 kodeksu handlowego mówi bowiem wyraźnie, że wystawienie towaru w miejscu sprzedaży na widok publiczny z oznaczeniem ceny uważa się za ofertę. A to wiąże oferującego, któremu nie wolno odmówić sprzedaży wystawionego towaru. W wypadku odmowy klient ma prawo żądać odszkodowania. Tak mówi kodeks zobowiązań w związku z art. 1 kodeksu handlowego.

ZDARZENIE III. W grudniu ub. roku w mieszkaniu naszego Czytelnika zepsuł się gazomierz. Zakł. Gazownictwa Okręgu Poznańskiego nie dysponując licznikami, ustaliły ryczałt — 25 mł miesięcznie. Tymczasem inkasent pobrał

w marcu zapłatę za 32 mł (licznik odmierzył 7 mł).

Interweniującą w tej sprawie matkę naszego korespondenta odsyłano od Annasza do Kaifasza, by ostatecznie oświadczyć, że jeśli nowy licznik będzie stale wskazywał mniej, sde zżycie od 25 mł to zakłada zwrócić pobraną nadwyżkę.

Sprawa jest jasna jak słońce. Mamy do czynienia z łamaniem ustalonych umową za sad, z przekroczeniem przepisów kodeksu zobowiązań.

Skąd my to wszystko znamy? Oczywiście z codziennych doświadczeń. Ma rację nasz Czytelnik pisząc, że podobne zdarzenia stanowią plagę. Któż z nas nie zetknął się z pogardliwym wzruszeniem ramion w wypadku reklamacji wybra kowanego towaru, lekkomyślnym konduktorem dającym za wcześnie sygnał, panienką z okienka zamykającą owo okienko kilka minut przed wyznaczonym czasem, bileterem, który na film dozwolony od lat 18 wypuszcza uczniów klas podstawowych, pasażerem, stojącym w drzwiach tramwaju — tak, aby bliźnim utrudniać wyjście...

Wzajemne utrudnianie sobie życia z zapałem godnym lepszej sprawy. A gdyby tak trochę pomyśleć? Czy pan, pa nie inkasencie gazowni, auto rze, prawem kaduka sporządzonego rachunku, także nie będzie żywił pretensji do organizatorów imprezy, jeśli po słonej cenie nabędzie pan bilet na miejsce, z którego nie widać? Czy pani, ekspedientko z „Galluxu” przy Pl. Wolności, która odmówiłaś nie że, podpisanemu sprzedaży skarpetek, znajdujących się na wystawie sklepowej, nie psoczyłabyś również na tak-sówkarza, który oświadcza: „Nie odpowiada mi kurs na trasie ul. Ratajczaka — Dworzec”?

Przyjmijcie, drodzy Czytelnicy, dwie rady. Primo — Nie utrudniajmy sobie na wzajem życia. Secundo — Nie pozwólmy, aby łamano przysługujące nam prawa.

Michał ŁUCZAK

*
Reklama dźwignia handlu? Ejże, popatrzcie na zdjęcie! Ta tablica wisząca nie od dziś, a reklamuje towary znajdujące się w sklepie „Warzywa — Owoce” przy ul. Dąbrowskiego 143. Odrapana, polamana, dawno nie widziała pędzla. Dziwne, że nikt z kupujących i sprzedających nie zwrócił dotychczas na nią uwagi.
Wasz Feluś ZADRA
*
Fot. K. Przechodźki

„Koziołki”

Na 98 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” na dzień 29 marca 1959 roku wpłynęło 13 kuponów z pięcioma trafieniami w liczbie 1. Sa to n-ry punktów odbioru i banderoli: 2 — 427/II, 21 — 224185, 49 — 55321, 71 — 49/1, 87 — 259603, 90 — 19399, 106 — 214289, 114 — 68660, 122 — 54738, 141 — 23/1, 185 — 76383, 218 — 138012 i 230 — 161005.

Właściciele wymienionych kuponów otrzymują po 11.327 złotych. Wygrane za cztery trafienia otrzymują 559 uczestników gry po 263 złote, a za trzy trafienia — 7995 uczestników po 18 zł.

Właściciele kuponów z końcowym n-rem banderoli 839 dostaną z dodatkowego drugiego losowania wygrane po 150 zł.

Wygrane z pięcioma trafieniami wypłaca PKO w Poznaniu, a za cztery i trzy trafienia oraz nagrody pieniężne z drugiego losowania na końcówce trzy numery banderoli wypłacają punkty odbioru kuponów od 3 bm. (na terenie województwa od 6. bm.).

Losowanie 99 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” odbędzie się 5 bm. o godz. 12.30 w Krotoszynie na ryнку.

Jako dodatkowe nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy uczestników kwietniowych gier 99 — 100 — 101 — 102 z okazji „Jubileuszu”: na kupony 3-zakładowe: samochod osobowy „Syrena”, motocykl WSK

125 ccm, motorower „Simson” i pralka elektryczna; na kupony 1-zakładowe: motocykl „Pannonia” z przyczepą, motorower „Simson”, pralka elektryczna i zegarek na rękę „Genève” — Sport”.

Odcinki „C” kuponów z poszczególnych gier należy starannie przechować. (na)

Kwiecień
miesiącem
haseł

Korzystajcie
z kosów na śmiecie!

Opera
w przyszłym tygodniu

Poniedziałek — nieczynna; wtorek — „Bal maskowy”; środa — „Fontanna Bachczysaraju”; czwartek — „Baron cygański”; piątek — „Fontanna Bachczysaraju”; sobota — „Jaś i Małgosia”; niedziela — „Cyganeria”. (na)

Kawa... z nagrodami

Począwszy od 1 bm. „Delikatesy” przy pl. Wolności i ul. Dąbrowskiego wprowadziły premialną sprzedaż kawy „Brazylia”; do każdej 100 gramowej paczki przyklejony będzie numerowany bon, którego drugi odcinek, wrzucony do urny w tych sklepach, weźmie udział w publicznym losowaniu z nagrodami, przewidzianym z pomocą każdego przyszłego miesiąca.

Jak wynika z informacji dyrektora „Delikatesów” — Bronisława Adiera, ilość nagród w losowaniu będzie proporcjonalna do paczek sprzedanej kawy. Na każdy bowiem setny kupon przypadnie tabliczka czekolady, a na tysiączny — okolicznościowa paczka, lub inne wybrane przez kupującego towary, wartości 150 zł. Radzimy więc przechowywać odcinki kuponów, które są dowodem uprawniającym do ewentualnego odebrania nagród.

Premiowa sprzedaż będzie utrzymana w innych miesiącach i, o ile zda egzamin, zostanie prawdopodobnie rozszerzona na inne artykuły. Inicjatywa zasługuje na

uznanie i świadczy o rozwijaniu przez nasz handel zapomnianych, a atrakcyjnych dla klienta form sprzedaży. (L)

INFORMUJEMY

● Uniwersytet dla Rodziców 2 bm. godz. 18 w sali Coll. Minus, Stalingradzka 1 — organizuje wykład mgr. Heliodora Muszyńskiego pt. „Kształcenie charakteru dziecka”. Wstęp wolny. ● Zarząd Wojewódzki TPP-R organizuje cykl wykładów z literatury i języka rosyjskiego dla maturzystów, którzy język rosyjski wybrali do egzaminu maturalnego. Zapisy przyjmuje Zarząd Wojewódzki TPP-R w Poznaniu, ul. Ratajczaka 37 — I ptr. do 10 bm. ● „Ochrona kuropatw” — odczyt mgr. Galina Górska, 18 w Wielkopolskim Domu Łowickim ul. Libelta 37. ● TPP-R w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty pragnie przyjąć z pomocą słuchaczom techników zaocznych, którzy zdają egzaminy z języka rosyjskiego, przez zorganizowanie punktu konsultacyjnego. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Wojewódzki TPP-R w Poznaniu, ul. Ratajczaka 37 — I ptr. do 10 bm. ● Studencki Dyskusyjny Klub Filmowy zawiadamia, że poniedziałkowy seans filmowy został przeniesiony na 2 bm. godz. 17. Miesięczne karty wstępu na kwiecień — w Radzie Okręgowej ZSP. ● W Klubie Związku Polskich Artystów Plastyków przy pl. Wolności 4 odbędzie się 3 bm. godz. 19 kolejna prelekcja mgr. Krzysztofa Łubieńskiego z cyklu „Piet Mondrian — koncepcja rygoru intelektualnego abstrakcji geometrycznej”. Wstęp wolny.

Winiary ul. Bonin. MPK wyjaśniło nam, że ma pan pełne prawo do korzystania z przejazdu Winiary-Dworzec Główny. (1811)

Janina K. Szylinga 6 m. 3. Konduktorka, o której Pani pisała, otrzymała upomnienie, by w przyszłości nie wywoływała scyszy z pasażerami. (1497)

Zdzisława W., ul. Hibnera. Konduktor postąpił zgodnie z przepisami prawnymi — odbierając znalezione w tramwaju przedmiot. Ze garek został oddany w dyrekcji w dniu 28. II. 1959 r. i zapisany pod poz. 2448. Jeżeli po roku nikt się po niego nie zgłosi (zgodnie z Dz. U. nr 41, poz. 184) zegarek zostanie oddany do licytacji. (1713)

Troskliwi rodzice. Zarzuty przeciwko kioskarkom są prawdziwe. Toteż wystosowano wniosek o cofnięcie koncesji na prowadzenie tego kiosku. (513-2047). (i)

Echa naszych notatek
W Krzyżownikach
ożywienie

Swego czasu pisaliśmy o braku rozrywek kulturalnych w Krzyżownikach i o zawiązaniu się tam Społecznego Komitetu Budowy Boiska i Ośrodka Kulturalno-Oświatowego. Nasza notatka odbiła się żywym echem wśród mieszkańców tego osiedla, o czym poinformował nas radny Dzielnicy Rądy Narodowej Jerzyce — Edmund Szelejewski. Nowo powstały Komitet liczy ponad 30 osób. Do pracy w grupie technicznej zgłosiło się 7 inżynierów. Mieszkańcy Krzyżownik z zapałem zabrali się do pracy kulturalnej. Z inicjatywy młodzieży męskiej przystąpiono do organizacji chóru męskiego. KBKO montuje program artystyczny, którego wykonawcami będzie zarówno młodzież, jak i starsi. Z pomocą Komitetowi postanowili również przyjąć miejscowi harcerze. Przeprowadzą oni zbiórki makulatury i złomu, a zarobione w ten sposób pieniądze prześlą na budowę boiska i ośrodka kulturalno-oświatowego.

Sport
Rowerem
po kraju

Kalendarzyk wycieczek turystycznych POZKOl. przedstawia się bardzo ciekawie.

Najbliższa 45-kilometrowa wycieczka obejmować będzie trasę (12 bm.) Poznań — Puszczykowo — Osowa Góra — Komorniki — Poznań. Trasy wycieczek są następujące:

26. IV — godz. 9 — 50 km Poznań — Tulce — Górzewo — Kostrzyn — Swarzędz — Poznań.

1. — 3. V — Rajd do Krzyża

17. V — godz. 10 — 40 km: Poznań — Kobylnica — Wierzenica — Dziewicza Góra — Kicin — Poznań.

31. V — godz. 9 — 55 km: Poznań — Głuchowo — Konarzewo — Trzciel — Lisów — Tomice — Stęszew — Poznań.

13. — 14. VI. — godz. 15 — 60 km: Poznań — Kicin — Pławna — J. Kamińskie — Murowana Goślina — Owińska — Poznań.

27. — 28. VI. — godz. 15 — 75 km: Poznań — Kościan — Śmigiel — Bucz — Boszkowo — Śmigiel — Kościan.

10. — 22 VII. — 750 km: Międzynarodowy Rajd Kolarski do Zakopanego.

Zbiórka wszystkich wycieczek: Stary Rynek przed wejściem do Ratusza.

Komunikaty

Zebrań hokeistów na trawie KS „Warta” odbędzie się dziś o godz. 18 w salce przy boisku hokejowym przy ul. Marchlewskiego.

Automobilklub Wielkopolski przyjmuje zgłoszenia na kurs nauki jazdy samochod-motocyklowej. Informacji udziela sekretariat Ośrodka Szkolenia Motorowego. Poznań, ul. Libelta 26. tel. 31-09. Pociątek kursu w najbliższych dniach.

POZLA organizuje 4 bm. o godz. 14 w sal WSWF przy Drodze Debińskiej 8. kurs konferencyjny „treningów” instruktorów. Koszt podróży II kl. poc. osób, zwracają organizatorzy.

Dobre tradycje
jeździectwa wielkopolskiego
należy podtrzymać

Poznański Okręg Jeździecki należał do najsilniejszych w kraju. Czy będzie nim nadal? Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych odbudowa naszego jeździectwa została rozpoczęta właśnie w Wielkopolsce. W 1948 r. i latach następnych zaczęły stawać pierwsze kroki sekcje jeździeckie w stadninach Papowo i Racot. Za ich przykładem poszły inne stadniny i stada, jak: Posadowo, Nieświastów, Golejewko, Gniezno i Sieraków. Na Woli w Poznaniu powstał Ośrodek Jeździecki oraz sekcje przy PGR w Głuchowie, Kotowie, Lutomiu, Wąsowie, Kłecie i in. Duży wkład w odbudowę jeździectwa w naszym województwie włożyli chłopcy.

W roku 1956 Okręg Poznański legitymował się już bardzo poważnym dorobkiem w postaci znacznej ilości sekcji jeździeckich z bardzo dobrymi koniami. Z naszego okręgu wyszło wielu doskonałych jeźdźców. Organizacją licznych imprez jeździeckich objęte zostały oprócz Poznania, gdzie dwukrotnie odbyły się przy wielkim zainteresowaniu publiczności Mistrzostwa Polski, także ośrodki jak: Leszno, Konin, Grodzisk, Swarzędz, Racot, Głuchowo, Sieraków, Pleszew, Gniezno, Tarnowo itd.

Największą ilość jeźdźców do kadry reprezentacyjnej dał również Okręg Poznański, mianowicie: Roman Orłowski, Babiecki, Grabowski, Stanisławiak, Matławski, Tokarczyka, Drożdża i Kowalskiego. Racot, dzięki wytrwałej pracy, jest dziś najsilniejszą sekcją jeździecką w kraju. W Wielkopolsce pracowała również największa ilość działaczy sportu konnego.

Ostatnie zebranie Okręgowego Związku Jeździeckiego przyniosło jednak duże rozczarowanie. Nie ma już sekcji jeździeckich w Posadowie, Mieczownicy, Pepowie, Gnieźnie i Sierakowie; nie ma ich również przy PGR w Kotowie, Lutomiu, Wąsowie i in. Znacznemu osłabieniu uległa świetna sekcja w Racocie. Wbrew woli kierownika i jeźdźców sprzedano najlepsze konie na eksport.

Coś popsuło się w tym czołowym okręgu. Co jest przyczyną upad-

ku? Zdaniem dyskutantów do upadku jeździectwa w Wielkopolsce przyczyniły się zarządzenia związane z reorganizacją PGR i Centralnego Zarządu Hodowli Koni. Również i brak współpracy okręgowego związku z Radą Wojewódzką LZS jest jedną z przyczyn upadku jeździectwa.

Brakiem większej troski o poprawę można obarczyć OZJ i Radę Wojew. LZS. W PGR Uzarzewo (powiat Poznań) stoi około 12—14 koni przeznaczonych na eksport. Z braku obsługi i fachowego kierownictwa przez całą dobę stoją bez ruchu. Wielki to błąd hodowlany. A przecież przy tej okazji wspólnymi siłami można by w Uzarzewie stworzyć sekcję jeździecką.

Jeszcze kilka słów o Jeździeckim Ośrodku w Poznaniu na Woli. Kierownictwo posiada dobre konie i kadrę jeźdźców. Boryka się jednak z trudnościami natury gospodarczej i administracyjnej. Ośrodek ten warto by otoczyć specjalnie troskliwą opieką; przecież tu przygotowuje się nasza kadra do występów międzynarodowych!

Do nowych władz OZJ weszli: Marian Świdzki — prezes, członkowie: Tarkowski, Tomaszewski i Olejki.

Jeździectwu naszemu, mającemu tak pięknie zapisaną kartę w swej historii i sławę na arenie międzynarodowej, należy stworzyć takie warunki, by w dalszym ciągu nasi reprezentanci mogli z jak najlepszym powodzeniem bronić na różnych torach świata barw białoczerwonych.

inż. Jarosław SUCHORSKI
trener jeździectwa